

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 8. popołudnia, dla prowincji o godz. 5. wieczorem. Cena dla Lwowa za miesiąc 12 w gotówce, dla prowincji o 5 wieczorem. W niedzielę nie wychodzi. Przepłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.— Za pierwsze kwartały zwr. 7-50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Hobecka i Spółki p. Marjaki 1. 10, tudzież „Biuro Dzienników”, ulica Karola Ludwika 1. 9. Ogłoszenia przyjmują: WPARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulevard Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstejn & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstraße 2; A. Appelik, Grünangergasse 12; M. Dukes Weltzelle 6; H. Schallek Weltzelle 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner, W. FRANKFURCIE n. M. Haasenstejn & Vogler, i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichenman et Frenkler. CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zyczącej się jednorazowo wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Należności za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Ósme mocarstwo.

Lwów d. 15. sierpnia.

Przed dwoma tygodniami pojawił się w organie hr. Kalnokiego komunikat, najnamacalniejszy urzędowy, oświadczający, że zażalenie ambasadora austro-węgierskiego przy Watykanie jest obecnie nie szczególnie wdzięcznym, że w Watykanie więcej do do Austro-Węgier prądy mniej przyjazne. że ambasador, czy to dawny hr. Revertera, czy jaki nowy — znajdzie tam te same kłopoty, z jakimi teraz reprezentant Austro-Węgier coraz częściej mówił tam do waleczona. Wrazem donosi komunikat, że hr. Revert-ara powróci na swoje stanowisko przy Watykanie.

Przed kilkoma jeszcze laty podobny komunikat w organie takim byłby tak może wywołał sensację, jak o powitanie, jakim Napoleon III. przyjął ambasadora austriackiego na Nowy rok 1859; byłby obudził popioły w Watykanie. Ale zmieniło się w tych kilku latach wiele! Watykan przyjął obojętnie ów komunikat i ograniczył się na oświadczeniu w *Ossero Romano*, że „powrót Revert-ara jest najlepszym zwiastunkiem pogłosek o jego odwołaniu i o oziębieniu stosunków pomiędzy Austrią a Watykanem.” Było to oświadczenie nawet satyryczne, bo hr. Revert-ara, kłopotując z wrogami kościoła w Rzymie, stał się niemilum Watykanowi — a jednak Watykan nie uznał nawet za potrzebne uczuć się tem obrażonym.

Co to się stało?...

Trudno o większe różnice nad te, jakie zachodzą między Pius IX. a jego następcą Leonem XIII. co do postaci zewnętrznej, temperamentu i kierunku wiary, a jednak obaj będą w dziejach kościoła katolickiego, a przez to i w dziejach świata kolumnami, od których nowe liczą się czasy. Widząc już się srożące i przewidywać sroższe jeszcze szturmury przeciw wierze i obyczajom w ogóle, Pius IX. spotęgował i ubarwił organizację kościoła, natężał niespożyty duchem zapału, poświęcenia jego sługi, i w chwili, kiedy wyzwały z purpury monarszej, jako wieńcem zeszłego z tego świata, kiedy przed prowalającą do grobowca trumną jego, słyni ze swojej niewdzięczności i chętności mieszkańcy Rzymu kamieniami obrażali — kościół katolicki stał już potężnie, niż kiedykolwiek dawniej. Organizację miał już zapewnioną od wszelkich niebezpieczeństw zewnętrznych i gorszych wewnętrznych.

Okazało się to corychle we Włosze h, w tamtejszym Niemczech. Kościół prześladowany tam bądź w swojej rdzeni, bądź w bwie zewnętrznej, wytrzymuje walkę z prześladowaniem fizycznym i umysłowym, — a w Niemczech sam zelazny kancelerz ujrzał się zmuszonym zaniechać boju, który właśnie spotęgowany był katolicyzm, ustalił i pomógł jej szereg.

Z tegoż samego więzienia, w tychże samych stosunkach odzienia i najgłówniej wyłania się, geniuszem Leona XIII. nowa w tej formie nieznaną dotychczas potęgę, bo tylko bronią ducha działająca, a jednak już „ósmym mocarstwem” nazwana. Moc papieżstwa bywała większa w średnich wiekach, ale powaga jego, nie na wymuszeniu polegająca, nigdy tak wysoko nie sięgała jak obecnie, i nigdy jej tak dobrowola nie uznawano.

Przewidywano kościoła katolickiego, papieżstwa i wszelkiej wiary religijnej opierały się na zasadzie, że tylko w to wierzyć można, co rozumem doświadczającym za prawdę uznaje. Leon XIII. z gruntu też rozum i doświadczenia przemawia, i encykliką jego tem się różni od encyklik wszystkich innych papieży, że bardzo rzadko cytują Pismo św. Wystąpił rozum przeciw rozumowi — i głos Leona XIII. coraz szersze zdobywa sobie obszary. Zarzucono Watykanowi, że zatyka sobie uszy, zakrywa oczy wobec tych przebieg i mak, jakie ludzkość zwłaszcza ostatnimi czasy przeżywa, a tylko działa z poza kulis. A oto niemasz sprawy, któraby poruszała obecnie światem, a w którejby Leon XIII. głosu stanowczego, jasnego otwarcia nie zabrał.

To, w czym się między sobą różnią Pius IX. i Leon XIII. było właśnie powodem, że o baj na innych polach — jak tegoż dana doba wymagała — nieskończone potężny zażęgi. Obaj się uzupełnili. Wspólne zaś mają: nieskazitelną uczciwość, skromność w życiu, odważną i bezwarunkową oddanie się swojej misji — a tem sobie serca i duchy podbijali, zafianc i częściej zje-

dnali. Te przymioty jeżeli kiedy, to w dzisiejszych właśnie stosunkach umysłowych, były absolutnie potrzebnymi, aby obaj papieże to zdziałali, co właśnie zdziałali i działają, i aby ich dzieła trwały pozostały. Dawne piorny Watykanu nie warcha, nie strzelają, ale jego słowa prawdy, pocięchy, rady, upomnienia — dokazują, czego żadne nie dokąza gromy ni armaty.

To czytany przez cara *Građanin* nazwał Watykan ósmym mocarstwem, i dodał: „Dopki na stolicy papieskiej taki bystry polityk zasiada jak Leon XIII, byłoby zaślepieniem zwracać oczy tylko na te mocarstwa, które pomniejszają swoje armie, z roku na rok coraz bardziej się rujnują. Powtarzamy: armia Leona XIII. jest znakomicie wywieszona i karna, jej broń nie rdzewieje, nie wymaga ciągłej zmiany kalibru, a na czele tej armii stoi jeden z najdzielniejszych hetmanów naszego stulecia”. Tę armię otrzymał Leon XIII. po Piusie IX., nie politykując ani bystro, ani licho — jest w całej pełni papieżem, jakiego dzisiejsza doba wymaga, i niczem więcej.

Najstraszniejszą bronią przeciwników kościoła i katolicyzmu był zarzut, że jest narzędziem despotyzmu, reakcji, ciemnoty. Niestety kościół głosił z ambon i konfesyjonałów, że jest kościołem konserwatywnym choćby najbardziej rozbrojonego, monarchizmem nawet w formie uzurpacji, a wszystko inne odsadzał od łask i miłana katolicyzmu. Zarzut ów miał, a ten, dokąd nie sięga w całej mocy wpływ Watykanu, ma jeszcze dzisiaj wiele słuszności. Najdosadniej odbijało się to we Francji — z tamtąd też najstraszniejszą przeciw kościołowi i katolicyzmowi szturmury wyszły i wychodzą, i porywają za sobą umysły w innych krajach, które nie samodzielnie, z Francji pobierają jak mody, formy towarzyskie i zasady sztuki i literatury, tak też przekonania polityczne i społeczne i religijne czyli antireligijne.

Otóż przedwzrostkiem co do Francji, postanowił Leon XIII. pokonać ten zarzut. Katolicyzm stał się tam przez swoją hierarchię, nieupominaną przez dawnych papieży, a owszem przez nich zachęcaną, wyłącznym sługą tronu, zapominając, że jest kościołem powszechnym; występować się laprysum i wierutnym nakazem tych, co właśnie na tronie zasiadali lub przez tron rządząli. Ci używali kościołowi swojej siły, i było z tem przyjemnie i wygodnie hierarchii, ale katolicyzm coraz bardziej podpadał, rozluźniony był, bo tracił siłę własną wewnętrzną, a ścierał na siebie gniew, przekleństwo, opór, a wszędzie bunt wszystkich, co w ożywiecie inaczey myśleli pod względem politycznym, niż ówi przez tron rządzący.

Katolicyzm stał się synonimem despotyzmu, reakcji, ciemnoty umysłowej, kiedy po upadku Napoleo na III. republikanie obcieli panowanie i rządy, legitymistei, orleaniści, bonapartyści, zwłascy pretensje do tronu opierali się na katolicyzmie. Ten był powód, że republika wypowiedziała wojnę katolicyzmowi, że Boga wyparła ze szkół, szpitali i wszelkich miejsc i spraw publicznych. Kościół, co prawda, z całym poświęceniem podjął tę walkę, a niezbędne ku temu fundusze, niezbędne na szkoły katolickie, na opłacanie duchowieństwa i biskupów, którym rząd płacił, odbierał, płynęły z kieszeni monarchistów wszelkiego odcienia. Pomocą obozu monarchicznego kościół spotężył wewnątrz, stał się ustrojem niepokonywanym.

Republika widziała, że nie poddała temu, i t-m bardziej wyciężyła prześladowanie. Leon XIII. troskliwy o dobro Kościoła i wiary, ale i o mir między owieczkami, postanowił zważyć zarzut, jakoby katolicyzm komukolwiek specjalnie szkodliwy. Nakazał uznać republikę, która przeciw jest rządem swojskim; monarchiści zagrozili odjęciem datków na sprawy kościoła — papież się nie ugiął, chociaż nawet Propaganda stoi głównie ofiarami Francuzów. Byli biskupi, kardynałowie, którzy Watykanowi wspomnieli, że papież ma tylko prawo opiekować się sumieniami, że Francuzi nie ścierają aby im wokolwiek obcy dyktował przekonania polityczne. Leon XIII. pismem publicznym odpowiedział, że Kościół ma prawo swoje dzieci, jakimi są wierni, ojcowskiemi upomnieniami przestrzegać przed zbłąkaniem także na polu pozareligijnem.

I czego od r. 1870 nie dokazała republika tryoryzmem swoim, tego dokazała niezłomna, jedynie dobro Kościoła i powszechne dobro wiernych majaca na oku energia Leona XIII. w kilku tygodniach, jak tego dowiodły walne wy-

bory departamentalne. Nawet ultraroyalistyczna Wanda wybierając republikanów — a prawowity następcą Burbonów, Don Karlos oświadczył, że posłuszny wskazówkom papieża, odwołuje swego pełnomocnika z Francji.

Wyzwoliliśmy się od wszelakiego służebnictwa, Kościół będzie mógł się stać istotnie tam, co się właściwie pod tym wyrazem rozumie — będzie równym dla wszystkich opiekunem. Odtąd straszę go nikt nie zdola, a liczyć się z nim muszą wszystkie.

Poczułi to już rządzący Węgrami kalwini i żydzi, że Watykan nie myśli nadal powolny być władcem. Nie będą już tam biskupami mianowani ci, których forytują masoni węgierscy — jest to też sobie specjalne masoństwo, — nie będą członkami łóż masońskich zasiadali na stolicach biskupich; nie zdadzą już więcej władze madiarscy dworu, któremu biskupa Romana, znanego masona na gubernera byli podsunęli. Wygowor, jaki ci władcy przez organ hr. Kalnokiego *Fernbitt* dali Watykanowi, spalił na panewce.

Dzięki Leonowi XIII, Kościół katolicki wszedł na drogę, której zbawienność w całej się pełni okazał wtedy, gdy, jak to już było, terror, orgie dzisiejszej niewiary się skończą, a oraz — czego dotąd nigdy nie było, katolicyzmowi nie będzie Kościół narzucał żadnego specjalnego przekonania politycznego, społecznego, literackiego, każdy katolik będzie w całej pełni wolnym w swoim sumieniu obywatelskim.

Nie „ósmym” jakimś mocarstwem stanie się Kościół, ale wszechmocarstwem swoich wiernych już niezłomnie synów — mocarstwem przeszło dwustumilionowem...

Wystawa na cześć Kolumba.

Genoa d. 12. sierpnia.

Dnia 10. lipca rozpoczęła Genoa, rodzinne miasto wielkiego odkrywczy Ameryki, obchodząc swe kolumbijskie panatenaże, a pierwszym i najważniejszym numerem czteromiesięcznego programu tych uroczystości jest włosko-amerykańska wystawa sztuki i przemysłu.

Plac wystawy obejmuje przestrzeń 170.000 metrów kwadratowych, w uroczej dolinie Bisagna, położonej na wschodniej stronie miasta. Otwarcie wystawy odbyło się dnia 17. lipca, a dokonał go książę Genui w imieniu króla włoskiego, który tu, wraz z królową, w tych dniach już przybędzie.

Wystawa ta, zwana krótko „Italo-Americana”, jest dziełem pięknym, ale bez posagu. Rząd nie dał jej subwenyji żadnej, a to, co od muncipium dostała, nawet pojedynczymi lirami wypłacane, dałoby się zebrać w fartuszek. A przeciw i tak dała sobie radę. Zrazu zanośli się na wielkie rzeczy. Kiedy przed dwoma laty powstała myśl urządzenia wystawy sztuki i przemysłu na obchód wielkiego czterechsetlecia ery kolumbowej, inicjator tej myśli, signor Enrico Cranero, człowiek nader popularny, przemysłowca, a zarazem prezes Tow. sztuki i rekordziei, zażądał od owoczesnego ministerium Crispiego czteromilionowej subwenyji. Żądanie to złożono jednak dla braku pieniędzy *ad acta*, a wówczas zwręził pan Cranero koło swojego rozpedu i zażądał tylko dwa miliony. Ale i tyle pieniędzy nie było. Poszło tedy krakowskiem targiem, którego rezultatem była obietnica pięciokrotne sto tysięcy lirów. Wzięto się do zrobienia miejsca na wystawę i poczęto burzyć stare rudery wzdłuż murów Prato za Porta Pilla leżących, które muncipalność różnemi czasy skazała na zagładę. Zdawało się, że wszystko pójdzie już najlepiej — gdy w tem upadło ministerium Crispiego, a z niem obietnica i nadzieja półmilionowej subwenyji. Pojechał strapiiony p. Cranero do Rzymu, ale mimo usilnych starań, pieniędzy nie dostał. Powrócił tedy do Genui, wy dobył od muncipalności Genui zapomogę w kwocie 150.000 lirów, wypuścił stufrankowych akcyi tyle, ile się tylko dało i zabrał się z całą energią do dzieła.

Robota szła nader sporo — pracowano w dzień i w nocy. Ledwo się obejrzał, już ze starych domów zrobiła się kupa gruzów, a z tych plac pusty, na którym powstawało nowe miasto, nie bardzo wprawdzie trwałe i nie najlepszej struktury, ale żywe, ruchliwe i wdzięczne dla oka.

A wszystko to, jak w całym świecie, tak i tu, poczęło się z jaja; — z jaja kolumbowego, rzecz prosta. Jeszcze plac był pusty, jeszcze dwa wielkie kolumny galeryi machin zaledwie wysterczały z ziemi, kiedy już w południowej części wystawy zaczęło się formować olbrzymie jajo, białe, prawdziwe, najoczniejsza jajo, wielkości — no trochę większej, niż najlepszej kury.

To jajo przyciągało wszystkie myśli i wszystkie spojrzenia; ono koncentrowało uwagę publiczności, ono, rzecz można, zdecydowało o powodzeniu wystawy. Istotnie. Największa liczba akcyonaryuszów uwięzła się podobno na nie. Przypuszczano, iż wyleże się z niego tego dywidenda. A że słońce przegrzywało siarężycie, nie było więc obawy o zaziębienie płodu...

W tym pierwszym embryologicznym okresie nie mogłeś się pokazać na ulicy, w kawiarni, w ogrodzie, żeby cię nie spytało chociaż z dziesięciu osób: *Ha veduto l'Uovo?* Czyś pan widział jajo?

Naturalnie, że widziałeś. Trudno było nie widzieć. Sterezano nad pustym jeszcze placem tak, jak owo historyczne, ręką wielkiego okrywcy postawione na biesiadnym stole, przyniesione nieco od dołu, wydymające swoją gładką i białą elipsę i znów ścigające ją sklepienie w czubate ognisko ku górze.

Co tam za śółtko miało być w tem jaju, zgadywano różnie. Aż ukazały się male, w trzech liniach ponad sobą idące, dające światło otwórki, a u dołu podobne wejście. Jednocześnie błysnęła przed nim wielka, z jaskrawym napisem deska:

„Uovo di Colombo Gran Ristoranto Bierviaria”

tj. Jajo Kolumba — Wielka restauracya — piwiarnia.

Zgadka była rozwiązana, lecz właśnie od tej chwili stała się najbardziej zajmująca. Setki oczu śledziły ją z różnych punktów miasta, równie jak z parkanów grodujących plac wystawy, na którym wrzało, jak w kotle. A powodem takiego pośpiechu był warunek postawiony przez muncipium, by wystawa była d. 10. lipca otwartą. Warunek został dotrzymany — wystawę otworzono, mimo, że dotychczas jeszcze nadchodziła spóźniona przysyłki, zwłaszcza z Ameryki.

Cała wystawa rozpadła się na poszczególne działy: dla przemysłu, maszyn, wojny, marynarki i sztuki, która ma jeszcze dział osobny, sztuki starożytny w Palacio Bianco przy ul. Garibaldiego. Co się tyczy przemysłu i maszyn, to dział ten przecięga najsmielszą nawet oczekiwania. Blask nowoczesnych włoskich wyrobów oświeca formalnie. Na wzmiankę zaszczytają tu przedwzrostkiem matery jedwabne w stylu z czasów Ludwika XV. i *Empire*, kosztowne szaty kościelne, weneckie huty szkła i tp. W dziale maszyn (Galleria del lavoro) znajdujemy liczne w smyach Włoszech sporządzone maszyny, szczególnie motory okrętowe — dalej mniejsze i większe barki parowe, pinasy (gatunek okrętu z czworograniastym tyłem), łódki żaglowe (nawet składowane z sukna żaglowego), modele okrętów i td. Tu każdy nabrął mści przekonania, że minął już czas, w którym Wołchy pod względem budowania okrętów, musieli się oglądać na zagranicę, a zwłaszcza na Anglie.

Tuż obok hali maszyn znajduje się dział ministerium wojny i marynarki, otoczony olbrzymiemi działami obelężniczymi i takimiż moździcznymi. Pierwsza część tego działu przedstawia prawdziwy arsenał dział wszelkiego kalibru — począwszy od najstarszych genueskich, skórzanych(?) i brązowych kartanów (wielka armata), a skończywszy na najnowszych działach polowych, górskich i okrętowych zwłaszcza wszystkie wyrobu włoskiego. Ministerium znowu marynarki zebrało długi szereg nader ciekawych modeli okrętowych, których początkiem starogenueskie i staroweneckie galery, a ostatniem „Stowiem najnowsze kolosy pancerne „Italia” i „Ulivo”.

Nader ciekawą jest wystawa misji katolickich, ciesząca się protektorem papieża. Wszystkie południowo-amerykańskie republiki katolickie nadesłały tu swe wyroby, składające się po największej części z ozdób prłowych, broni, posągów pogańskich świętych, dzikich plemion, wypchanych ptaków i zwierząt; dalej widnieją figury naturalnej wielkości, przedstawiające Indian w ich stroju wojennym.

Sztuka nowożytna bardzo bogata pod względem ilości wystawionych przedmiotów mniej do brze przedstawia się pod względem jakości. Na-

turalnie wyłączamy tu z pod krytyki salę Barabiny, przepiękną obrazami, szkicami i studjami tego wielkiego malarza. Dzieła jego są już bowiem powszechnie znane. W duchu Barabiny, a nawet według jego manieri maluje geneński artysta Salvini, którego głowę dziedwają, co do siły wyrazu i charakteru w niczem nie ustępują mistrzowi. Artyście temu rokują wielką przyszłość. Najstarszym jest dział rzeźby, jednakże i tu jest jaki tuzin prawdziwie artystycznych utworów.

Wspaniale przedstawia się dział sztuki starożytnej. Pełno tu obrazów, posągów, gobelinów, mebli, majolik, broni itd., a wśród nazwisk starych artystów znajdują się takie powagi, jak Van Dyk, Rubens, Tycyjan, Leonardo da Vinci, Canova, Gianbologna i Nicolo Pisano.

Całość wystawy przedstawia się pysznie, a powstanie jej zawiądzęcy należy li tylko energii jednego męża.

Presto.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. Sierpnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Baden! ma powrócić jutro do Lwowa.

Jednorocznicy ochotnicy. Ministerstwo wojny postanowiło, że ochotnicy, którzy odbywają służbę przy oddziałach administracyjnych (Verwaltungs- und Verpflegungsbranche) nie mogą być mianowani podoficerami, i że ochotnicy, którzy prawdopodobnie zdadzą egzamin oficerski, mogą w ciągu roku być mianowani „Zugsführerami.”

† Antonina z Klossów Balzerowa, z 1-ego małżeństwa Andaházowa, żona emeryt. naczelnika powiatowego, zmarła dnia 13. bm. Długa i ciężka słabość przerwała pasmo życia żanej matrony i najlepszej matki. Tępiące, drobne i większej wagi dobre uczynki, opromienione zawsze uczuciem ewangelicznego miłosierdzia i miłością bliźnich i kraju, a spełniane tak iż lewa ręka nie wiedziała, co czyni prawa; szacunek powszechny w szerokiej kołach przyjaciół i znajomych, oto jedna suma tego życia, któremu długi choroba kres położyła. Ale kobieta tego rodzaju, co ś. p. zmarła, w cichem i nie wydatnem na pozor życiu swęcm ma przez czynienia dobre bliźnim, inny jeszcze zakres obowiązków, którego pojmowanie i przeprowadzenie dochodzi u niej do ideału: jest ona matka. Tak też pojmowała obowiązek matki ś. p. Balzerowa, a jak szczerze pojmowanie tego obowiązku przeprowadziła w życiu, niech tego wyrazem będzie, iż jej to synami są Oswald Balzer, dziś główny uczyony i prof. uniwersytetu tutejszego, ś. p. rada namiestnictwa nieodwołany Antoni Andahazy i szanowany powszechnie urzędnik namiestnictwa p. Karol Balzer. Powodem śmierci, tem przynajmniej co zdrowie zmarłej podkopało i śmiertelną sprowadziło chorobę, był żal po stracie syna ś. p. Andaházego. Cześć pamięci, żanej matrony i najlepszej matki!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 4 popoł. z domu pod l. 14, przy ulicy Pańskiej na cmentarz Łyczakowski.

Ku czci Adama Mickiewicza. W wykonaniu rezolucyji wiecu zakopiańskiego z 11. sierpnia 1890 roku, tudzież uchwały zesiorocznego walnego zgromadzenia, wydział Towarzystwa trzaskiego nazwał dolinę, po której płynie potok od Morskiego Oka „Dolną Mickiewicza”, a wospady w dolinie Roztoki „Wiospadami Mickiewicza”. W obu tych miejscach umieszczone zostały żelazne tablice, osadzone w skale granitowej; tablice te mają następujące napisy: „Wiospady Mickiewicza”. Nazwę tę nadało Towarzystwo trzaskie na pamiątkę przedstawienia do ziemi ojczystej i pochowania na Wawelu zwłok nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 4. lipca 1890 roku. „Dolina Adama Mickiewicza”. Towarzystwo trzaskie nazwę tę nadało r. 1890 dolinie od Roztoki do Morskiego Oka ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci polskiego wieszcza”. Poświęcenie tablic dokonano się ma w tych dniach, przy sposobności wycieczki klubu czeskich turystów do Morskiego Oka.

Z miasta. Pusto i smutne wyglądał wczoraj popołudniu miasto nasze. Cisza zalegała wszystkie domy i ulice, zaledwie tu i ówdzie tylko widnieć przechodzącego powoli samotnika, który z głową spuszczoną z dżiwą determinacją, szedł przez skwarne promienie i duszący kurz uliczny. O ho jednak smutno i głucho było w mieście, o tyle słodziej, gwarniej i weselej było w ogrodach miejskich i laskach zamiejskich. Już ogrody miejskie, a jeszcze bardziej Park Kilińskiego, Wysoki Zamek, dalej Brzuchow-

BALON.

Balon uinął się w górę. Rzecz zwykła w naszych czasach. Jak sokół, nieostrożnością myśliwego nagle rozstraszony, uciekł w niebieskie lazury. Z dołu rozpoznawano już zaledwie głowy dwojga aeronautów.

Wsparci o słabą poręcz łódki, przypatrywali się z każdą sekundą malejącej ziemi i wszystkiemu, co jest na niej.

I naraz w ciszy przestworza rozległ się głos kobiety, czysty jak dźwięk kryształu.

— Oliwierze, podaj mi rękę.

— Oto jest, Leo.

Mężczyzna podniósł głowę i przypatrywał się dżiwnie swojemu towarzyszce, która blada siedziała na laweczce bambusowej.

— Boję się — mówiła.

— Czy może żałujesz, żeś posłuchała namowy swej fantazyi.

— O nie, z pewnością nie. Ale nerwy mi drgają. Wnet się uspokoję. Dlaczego jednak ty jesteś tak pojępnym?

Nie odpowiedział jej, lecz uchwyciłszy sznur wentylatora, rzekł:

— Sznur ten kieruje naszym lotem i gdyby się przerwał, musieliśmyby zginąć.

— Ale on jest silny i nie przerwie się.

— Tak w istocie jest silny. To mówiąc, dobył noża, przeciął sznur i rzucił w glebie.

Młoda kobieta zadrżała.

— Oliwierze, co uczynił, czyś zmyslił postradał?

— Nie jestem obłąkany — odpowiedział spokojnie.

— Czegoż więc chcesz?

— Chcę tego, co teraz przyjdzie. Chcę, abyśmy oboje zgineli, tu, daleko od tej ziemi, której nie nawidzę od chwili, gdy przekończyłem się, czem jesteś, od chwili, gdy brud ziemski skłamał mój ideał, — ciebie.

Ona zerwała się przestraszona.

— Kłamstwo już ci się na nie nie przyda — mówił dalej Oliwier. — Od dwóch dni wiem, żeś mnie oszukiwała, żeś mnie zdradzała, jak kobieta publiczna. Ten głupiec Moreno, który nas wszędzie prześladował, któregoś mi jako towarzysza z lat dziecińczych przedstawiła, któremu codzienną rękę ścisłałem, może teraz śmiać się. Tak, wiem wszystko. Wiem jak poczynaliście sobie. Powiesz, żeś was szpiegował... Mniejsza o słowa. Przysięgam ci, że wiem wszystko. I uczyniłaś to ty, sama szlachetność, sama czystość, mój ideał — gdyż taką byłaś dla mnie. Wiesz o tem. Więcej jeszcze; byłas dla mnie bóstwem, przed którym zginąłbym kolana. Czciłem cię i poświęciłem ci wszystko. Zresztą po co mam ci

to wszystko powtarzać. Wiesz o tem tak dobrze, jak ja.

Od sześciu miesięcy, odkąd opędziliśmy miasto rodzinne, ty wdowa, ja narzeczony dziedwęcica, któremu serce zlamalem, by pójść za toba — odkąd zerwaliśmy węzły towarzyskiej konwenyjeny, nie troszcząc się o to, co ludzie o nas powiedzą, pogardzając opinią i przesadami, dosyć bogaci, aby zapłacić za swoją niezależność i iść za pogodami serca i fantazyi, — nie powstała we mnie ni razu myśl wyzyskania korzyści, jaką mi sytuacja nasuwała, tak byłaś dla mnie święta. Byłem twym niewolnikiem, niczem więcej. Mówiłaś, że chcesz czekać, aż minie czas twój żalowy wdowiej. Potem miałas zostać moją, zupełnie moją. Surowość twoja dotychczas jednak tylko mnie. Sliczny wyjątek. Czy nie mam ci dziekować? O grałaś piękną rolę, — ty, dla której miłość była snem eterycznym, uniesieniem się w obłoki... Ha, ha, oto sen twój ziszczył się, jesteś pod obłokami i śnić będziesz póki ten sen nie zabije ciebie. Wpadłaś w sidła własnej fantazyi. Oto moja zemsta. Zginięsz w lazurach, przeciw którym grzeszyłaś twojem kłamstwem ubranem w poezję. Teraz one mszczą się w straszny sposób. Czy wiesz jaką karę ci gotują?... Postuchaj. Dwóch aeronautów uczyniło raz szaloną próbę. Wzbiłi się wysoko, wysoko, po nad wszystkie obłoki. Potem zaleźono ich w gondoli stywnych i skrzepniętych, twarze ich były spuchnięte, przez oczy, usta i uszy krew

broczyła... Taki koniec ciebie czeka. Wkrótce, moja piękna, purpurowa piana ożywi ust twoich karminy, czerwone kropki osiędą jak kolczyki na twoich uszach i płakać będziesz krwawymi łzami!

Lea, drząc całą, podniosła się.

— Nie uczynisz tego, Oliwierze! To byłoby okropne! Nie chęć tak strasznej śmierci!

Oliwier skrzyżował ręce na piersiach.

— Chociażbym chciał los twój zmienić, już nie mogę. Wszystko przepadało.

Lea skoczyła ku niemu i wydarła mu nóż, który trzymał w ręku.

— Nożem tym możesz przeciąć powłokę balonu.

— Spróbuj — odrzekł zimno Oliwier.

Lea uciepiła się sznurów, stanęła na krawędzi gondoli i wyciągnęła rękę. Ale w tej chwili ogarnął ją zawrót głowy i usunęła się do dołu. Nóż padł w przestrzeń.

Oliwier zaśmiał się sarkastycznie.

— Dobre słońce ogrzewa balon i wydyma gaz. Lecimy w górę.

Podniósł głowę i patrzył w błękitny tęsknym okiem.

Naraz promień nadziei rozjaśnił twarzyczkę Ley. Powoli i spokojnie dobyła z kieszeni swej przedmiot jakiś, który starannie ukrywała, a potem podniosła rękę i nagle dwa strzały przedarły cięzę.

— Przeliczyłeś się mój drogi — rzekła

z tryumfującym uśmiechem. — Kobieta jak ja, nie wyleżeza bez rewolweru i dobrze czyni.

Balon przedarły kulami poczał opaść.

Oliwier wychylił się z gondoli.

— Niechaj będzie. Znajdujemy się nad pełnem morzem. Błękity za błękity: zawsze umrzemy w lazurach.

Balon kurużył się. Spadł z szybkością błyskawicy. Oboje bliszy aduszenia przymknęli oczy...

Neapol 15. sierpnia.

Mój kochany Oliwierze!

Dziś rano otrzymałam wiadomości o tobie. Powiedziałano mi, że przychođ isz już do zdrowia. Cieszmy mnie.

I ja również jestem już prawie zdrowa, co znowu będzie ucieczką powinno.

Rybakiowi, który nas zemdlnonych zabrał do swej łódki, zapłaciłam złotem. Biedak bez pręności może powiedzieć, że szczęście spadło mu z nieba.

Podróże, mój przyjacielu, w twojem towarzystwie, są rzeczywiście niebezpieczne. Zaczynam wierzyć, że przyniesiesz mi kiedyś niebezpieczeństwo. Dlatego przebac, że dalsze podróże „w błękitne krainy” bez ciebie już odprawiać będę.

Bądź zdrow mój kochany mordero i nie czynimy sobie wyrzutów.

Lea.

ce, zimna woda, Pasieki i t. d. cieszyły się licznymi gośćmi, którzy wesoło spędzili czas na rozmaitych grach towarzyskich, na przechadzkach wśród drzew i łąk otaczających. Późnym wieczorem wraz z nocnym już chłodem, dostała się wesołość także i do miasta, a przyniósł ją za sobą właśnie rozbiawienie i zadowolenie wyieczkowcy, powracający do domu z zapasem świeżego w piersiach powietrza. Wesoła i zadowolona zdawała się dodawać im myśli, że i nazajutrz, że dzisiaj — dzień święta Maryi, dzień słońca i kwiecia.

Manewry cesarskie. Tego roku odbędą się manewry cesarskie w Galicji, w Czechach i na Węgrzech. W Galicji — jak wiadomo — rozpoczną się manewry cesarskie, w których wezmą udział korpusy dwięsiami i jedenasty (przemyski i lwowski) w d. 2. września i trwać będą do 7. września. W Czechach ma odbyć ćwiczenia tylko jeden korpus (dziwiący, jofesztański); ćwiczenia te trwać będą tylko przez dwa dni (12. i 13. września). Dla tych manewrów nie będzie nawet utworzone naczelne dowództwo (t. zw. Manöver-Oberleitung). Manewry na Węgrzech rozpoczną się pomiędzy 15. i 20. września koło Pielickościółów, a wezmą w nich udział korpusy czwarty i trzynasty (budapeszteński, zagrebski). Jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, nie zostaną dopuszczeni do manewrów galicyjskich ani obcy wojskowi attachés, ani sprawodawcy dzienników. Być może, iż zrobią wyjątek dla uwrzytelnionych we Wiedniu reprezentantów armii niemieckiej i włoskiej.

Nieprzyjaciel emancypacji kobiet. Prof. Bischof w Petersburgu był zaciętym nieprzyjacielem emancypacji kobiet, twierdząc, że kobiety nie posiadają większych duchowych zdolności z tego powodu, iż mózg ich mniej waży od mózgu mężczyzny. Podług niego mózg mężczyzny waży przeciętnie 1350 gramów, zaś mózg kobiety tylko 1250. Obecnie po śmierci prof. Bischofa zważono jego mózg i przekonano się, że waży tylko 1245 gramów, a więc o 5 gramów mniej od normalnego mózgu kobiety.

Choroby nagminne na prowincji. Z Rokitna, wsi oddalonej o milę od Bruchowic, donoszą, że zachorował tam niedawno na objawów podobnych belfer żydowski, a od tego czasu chorują dzieci na choleryę. Jedno z nich przyniesiono chore do dr. Dubanowicza w Bruchowicach, o czym tenże zawiadomił sekretarza starostwa lwowskiego. Wogóle po wsiach w Żółkiewskim i Cieszanowskim grasują biegunki — zapewne wskutek spożywania owoców złych i niezdrównej, moczarowej wody do picia.

Do *Habyczerki Rusi* donoszą ze Szka, miejsca kąpielowego koło Jaworowa, że tamże 11. bm. skonstatowano (?) 7 wypadków cholery — naturalnie *stowras*.

Z *Kołomyi* zaś donoszą 12. bm.: „We wsi Mysyn pod Kołomyją, gdzie się znajdują kopalnie węgla, skonstatował lekarz dr. W. Kobryński wypadek zasłabnięcia na choleryę zatyką (?) o czem natychmiast zawiadomił starostwo kołomyjskie. W Mysynie umarło już kilku ludzi z symptomatami podobnymi. Zwierzość jednak gminna żadnych kroków w tym względzie nie poczyniła, ani nawet nie doniosła o wypadkach“.

Wiadomość ta nie została potwierdzoną i prawdopodobnie nie zostanie.

Z *Kołomyi*. *Gaz. Kołomyjska* donosi, że cała straż skarbowa powiatu kołomyjskiego została przeniesiona przewidnio do powiatów zachodnich.

Zamach kościelny przed sądem. We środę rozegrała się przed sądami berlińskimi część epilogu kościelnego zamachu. Na ławie oskarżonych zasiadł gancarz Stanisław Szepeński, któremu prokurator zarzucił, że wiedząc o zbrodni zamierzonej, nie doniósł o tem władzy policyjnej. — Oskarżony bowiem opowiadał jeszcze przed zamachem swemu majstru Knaakowi, że Draeger zakomunikował mu plany zbrodni, których ofiarą paść mieli księża w Poznaniu. Knaak nie wierzył tym opowiadaniom, ale radził Szepeńskiemu donieść o nich policyi, czego oskarżony nie uczynił. Szepeński zwierzył się również gancarzowi Dehne i rzekniowi Matheusowi z wiesiel, zaoferując im od Draegera, a wobec sędziego śledczego przyznał się, że Draeger namawiał go do udziału w zbrodniowej wyprawie, na co jednakże zgodził się nie chciał. Sprawa została odroczona, ponieważ świadek Matheusa, który po aresztowaniu Szepeńskiego ukradł jego rzeczy i książkę kary oszczędności na 900 mr., policyi na termin dostawił się nie udało.

Pojedynek pomiędzy kobietami. Przed kilku dniami odbył się w Vadus, stolicy małego księstwa Liechtenstein, pojedynek na pałasze pomiędzy księżną Pauliną Metternich, honorową prezydentką wystawy muzycznej i teatralnej we

Wiedniu a hrabiną Kiełmansegg, żoną namiestnika Austrii dolnej i prezydentki wystawowego komitetu pań. Powód do pojedynku dało nieporozumienie, wywołane sprawami wystawy. Przy pierwszych dwóch złożeńiach, żadna ze z pań nie odniosła uszkodzeń, dopiero przy trzecim złożeńiu księżna Metternich dostała — po nosie, hrabina Kiełmansegg zaś otrzymała lekkie cięcie w ramię. Tak honorowi stało się zadost, poczem obie zapasniczki pogodziły się, rzuciły sobie w ramiona i serdecznie uścisnęły. Sekundantkami były księżna Schwarzenberg-Liechtenstein i hrabina Kinsky. Lekarską pomoc: nosła doktor baronowa Lubnińska (?), którą w tym celu sprowadzono z Warszawy... O takim niezwykłym i arystokratycznym pojedynku donosi rzymska *Tribuna*; caktę to doniesienie jednak wygląda na... kawkę, które nie rzadko temu dziennikowi się udają.

Zamach dynamitowy. Prager Abendblatt donosi, że 11. sierpnia w Pradze wykonano zamach dynamitowy wymierzony przeciwko burmistrzowi. Wybuch był niezbyt silny. Prócz nieznacznie uszkodzonego muru i potłuczenia szyb nikt nie doznał pokaleczenia. Powód zamachu niezny.

Morderstwa dziewcząt. Z Operto donoszą pod dnim 9. bm., że tamże w piwnicach domu zamieszkałego przez Franciszkę Sarę Vilette, modystkę, odkryto cztery trupy dziewcząt. Policya przypuszcza, że ma do czynienia ze zbrodnią na wzór londyńskiego mordercy dziewcząt Deeminga. Trzy pracownice Sary Vilette aresztowano, ona zaś sama umknęła.

Panna Helena Vacarescu, bohaterka słynnego romansu z rumuńskim następcą tronu, była dama dworska królowej Elżbiety rumuńskiej, przebywa obecnie w Herkulesbad, gdzie ojciec jej był posłem rumuński, Teodor Vacarescu, lecz się na cierpienia reumatyczne. Rodzina pp. Vacarescu nie bierze wcale udziału w ożywionem życiu towarzyskiem Herkulesbadu.

Śmierć w falach Wisły. Okropny wypadek zdarzył się onegdaj pod Młocinami w Królestwie Polskim. W odwiedziny do liceum tam zamieszkałych letników przyjechało z Warszawy towarzystwo złożone między innymi z panny Zofii Strzemiecznej, tudzież studentów instytutu technologicznego w Petersburgu pp. Jurczyka, Bykowski i Knowiakowski. Po przechadze młodzież wynajęła łódź i poszła się na Wisłę. W powrotnej drodze człono, kierowane niedostojnie umiętą ręką, natrafilo na wir i przewróciło się, pociągając za sobą żeglarzy. Z łodzi pocięto osób tylko Knowiakowskiemu udało się dopłynąć do brzozy, inni utonęli. — Śmierć w falach rzeki pochwyliła 18 letnią Helenę Piltzówną, Zofię Strzemieczną lat 17 liczącą, Jurczyka lat 22 i Bykowskiego lat 21 liczącą. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

Z bruku. Na szkodę p. Augusta S., oficyała magistratu, zam. przy ul. Kraszewskiego 1. i skradła służąca Tekla Bonowska bieliznę wart. 20. zł. Do wili profesorów uniwersytetu pp. dr. L. P. i dr. T. P. położonej przy ul. Garncarskiej usiłował dostać się jakiś rzeźmieszek, został ale przez służącego spłoszony.

Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na ul. Cybulnej woźnica fabrykanta wody sodowej Salomona Glasmana, Jakób Goldberg na służącej Annę Skólską, którą wyrzucił. Skólska odniosła tylko lekkie pokaleczenie.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność A. Schenkelbacha, właściciela handlu żelazem w Czerniewcach.

Zmarli. Antoni Niedźwiecki, Sybirak, zmarł w Krakowie w 62 roku życia.

Zofia Kossakiewiczowa, żona kasjera kasy oszczędności w Dolinie, przeżywszy lat 23, zmarła w Dolinie.

Olga Nowakowa z domu Langner Sedlaček de Grauthal, żona kapitana, zmarła w 29 roku życia w Turynie.

W Bagdadzie zmarł w piątek znany generał turecki, obrońca wawozu Szypki z czasów ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej Sulejman-basza.

Jutro, dnia 16. sierpnia: św. Rocha. — św. Izaakija M.

Z TEATRU.

Odegrana w sobotę po raz pierwszy na lwowskiej scenie farsa „Nasze pieszożółki“ Gondillota, jest poprostu niemożliwa. Kankan pozostał zawsze kankaniem, chociażby takt muzyki zwolnionym został. Być może, że sztuka ta na bulwarach paryskich miała chętnych widzów: nasza jednak publiczność słu-chała jej prawie

z odrazą, odwracała się jak od zapachu zgnilizny. Wprawdzie farsie wiele wolno, ale ostatecznie i ona uważać powinna, dokąd wprowadza widza. Wszystko ma swoje granice, nawet nieprzyzwoitość. Farsę tę odegrano tak, jak na to zasługuje. Publiczność wyszła z teatru serdecznie znużona, bo też rzeczywście sztuki tak nudnej i tak nużącej słuchacza, na naszej scenie nie widzieliśmy. Najbardziej nie o niej nie mówić.

Ostatnie wiadomości.

Istnieje w Warszawie „Towarzystwo dobroczynności“ utrzymywane ofiarnością polskiego społeczeństwa a pomocą swoją ocierające łzy tysiącom biednych i wydziedziczonych tego świata. Jedną z najpiękniejszych instytucji przez Towarzystwo to prowadzonych, są ochronki. W ochronkach tych — jak każdy wiedział o tem — uczono dzieci polskich robotników, dzieci ludzi biednych: pacierza, czytad i pisań po polsku, oraz pierwszych początków rachunków. Dzieci te, samo przez się rozumie się, odbierają naukę w języku polskim, bo to dzieci zrodzone na ziemi polskiej, z krwi i kości polskie. Otóż rząd rosyjski, który wyrugował język polski z sądów, z administracji i szkół i zaprowadził wszędzie język rosyjski, rzucił się także — doniesienia to już poprzed — na Towarzystwo dobroczynności, zakazując tam kształcenia dzieci polskich w ich narodowym języku a dopuszczając kształcenie i oświecanie ich tylko „na wiadomych warunkach“ — to jest w języku rosyjskim. Obecnie podaje *Dziennik Poznański* w dostownem brzmieniu ten dokument, którym zaprowadzono język rosyjski w ochronkach warszawskich. Dokument ten, w wysokim stopniu charakterystyczny, — niemożąc dzisiaj uczynić tego z powodu braku miejsca — podamy jutro w całym jego tekście, jako jeden z tych ukazów, które, jak n. p. ukaz rugowania Polaków z linii kolejowych Królestwa, są wobec całego świata dowodem potwornej polityki eksterminacyjnej i rusyfikacyjnej, prowadzonej przez rząd rosyjski przeciw Polakom w Królestwie i Zabranym prowincjach.

Niepotwierdzone dotychczas pogłoski z Warszawy powtarzają wiadomości o wrzeczce emeryturze osławionego Apuchina. Gubernatorem warszawskim zostanie kaliski gubernator niejaki Daragan. Kandydatem Wielopolskiego upadła z powodu interwencji Hurki.

Przygotowawcze narady, które prowadzone były w Berlinie w ministerstwie spraw wewnętrznych państwa niemieckiego i ministerstwami pruskimi z jednej strony, a delegatami Rosji z drugiej, w sprawie handlowego zbliżenia Rosji do Niemiec, zostały, jak donoszą *Post i Nat. Ztg.*, zakończone we środę. Jaki jest ostateczny ich rezultat, na razie nie wiadomo.

Ustąpienie Herrfurtha wywołało w Berlinie pewne rozdrażnienie, które nie ustępuje nawet z nominacją Eulenbura, a to wskutek tego, iż nietylko różnica zdań z Miquelom co do reformy podatkowej przypisano Herrfurthowi o upadek, lecz głównie ta okoliczność, iż miał on swą na przeszkodzie pozyskaniu dla rządu stronniectwa lewicowego parlamentarnej, do czego Miquel dążył. Czy sytuacja w tym punkcie będzie teraz lepszą niż dotychczas. W każdym razie znanymi jest artykuł *Voss. Ztg.*, który z okazji zmiany ministerialnej występuje z ostrą krytyką „nowego kursu“. Cechą obecnej chwili — mówi ten dziennik — jest to, że nie ma stałego i że zachodzą ciągłe nowe, a niespodziane zmiany. Podkopuje to zaufanie narodu i wiarę w siły kierujących ludźmi. Przewagę zyskuje już opinia, iż „nowy kurs“ nie jest wcale żadnym „kursem“, t. j. nie ma żadnego wiadomego kierunku, lecz jedynie jest przypadkiem chwiania się i lawirowaniem między prawą a lewą.

Królowa Wiktoria, ta najbardziej lojalna wykonawczyni woli ludu, powierzyła zatem już misję utworzenia gabinetu Gladstonowi i „kalendarz parlamentarny“ parlamentu angielskiego będzie obecnie w istocie wyglądał tak, jak go

przepowiada *Pall Mall Gazette*: poniedziałek: oświadczenia dotychczasowego gabinetu, odcroczenie posiedzeń do czwartku. Od poniedziałku do czwartku: Gladstone tworzy swój gabinet. Piątek: Parlament odracza się do następnego roku. Głosowanie nad wnioskiem udzielenia votum nieufności gabinetowi lorda Salisbury, które odbyło się we czwartek miniony, wywołało — chociaż po czwartkowej mowie Gladstone nie jeden prawdziwie wolnomyślny potrafił się zdziwieniem głową — ożywione sceny. Zwołaniem Gladstone urządził mu owację i witali z entuzjazmem, gdy powracał po posiedzeniu do domu. Większość, która obaliła gabinet Salisbury, składa się z 271 liberalów, 70 antiparnelliów i 9 parnelliów. W mniejszości głosowało 46 liberalnych unionistów i 264 konserwatystów.

Ogólną uwagę zwraca na siebie pobyt Stambulu w Konstantynopolu. Jakkolwiek urzędowo zapewniają w Konstantynopolu i Sofii, iż nie łączy się on bynajmniej z kwestją uznania ks. Ferdynanda przez W. Portę, — zdaje się to jednakże być wyjątkowym celem podróży prezesa bułgarskich ministrów do Stambułu. Sultán przyjął Stambulu na osobnej audyencji.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Poznań d. 15. sierpnia. Od dwóch dni bawi tu w celach inspekcyjnych, książę Jerzy Saski.

Wiedeń d. 15. sierpnia. Arystokratą Albrecht i Wilhelm i szef sztabu jłnego Beck powrócili tu wczoraj z Przemysia, z masebrów fortecznych.

Praga 15. sierpnia. Niemcy postanowili w ogrodzie tutejszego swego kasyna wystawić pomnik dla Herbsta. Konkurs zostanie wkrótce rozpisany.

Pilzeń d. 15. sierpnia. Na przestrzeni Pilżen Pilżec popelniono zuchwałą kradzież z włamaniem. Złoczyńcy wskoczyli do wagonu pociągu towarowego, kiedy pociąg był w ruchu; odciepli plombę, wdarli się do wagonu, wyrzucili znajdujące się tam towary, jak kawę, roduzaki, stearynę, cytryny, podczas gdy ustawieni wzdłuż toru inni złodzieje towary te zbierali i unosili. Złoczyńcy działali z nieoporną swobodą. Dotychczas nie udało się odszukać po nich ani śladu.

Peking d. 15. sierpnia. Ministerstwo nie otrzymało dotychczas żadnego sprawozdania o posuwaniu się Rosyan na Pamirze.

Moskwa 15. sierpnia. Wczoraj w obecności generał-gubernatora W. ks. Sergiusza odbyło się otwarcie międzynarodowego kongresu antropologów. Profesor Virchow przedłożył kongresowi kwestję, czy teoria Darwina jest uzasadnioną.

Moskwa 15. sierpnia. Wczoraj zmarły tutaj 2 osoby, w Petersburgu zaś 13 na choleryę.

Heinburg d. 15. sierpnia. Miasto święci dzisiaj uroczystość tysiątlecia rocznice założenia Heinburga.

Berlin dnia 15. sierpnia. Minister „światy“ dr. Bisse powrócił z ulopu przed wpływ dwóch tygodni. Jak zapewniają tutejsze dzienniki, czeka go taki obrzymi materiał do pracy, iż z trudnością będzie mógł myśleć o dalszem prowadzeniu swojej objadźki po prowincji. Jest to jednak rzecz postanowioną, iż podróże te przedsięwziemy w jesieni. Prawdopodobnie uda się ministrowi naprzód na Śląsk, by zaznajomić się bliżej z górnośląskimi stosunkami szkolnymi.

Berlin d. 15. sierpnia. *Nord. Allg. Ztg.* w oficjalnej formie przynosi następujące *delementi*: „Według *Hamb. Nachr.* miał pewien mąż zaufania gazet saskich i turygskich dowiadywać się, czy rzeczywście, jak utrzy-

mywały *Hamb. Nachr.*, wykonywano na rząd wejmarksi ze strony Prus jakikolwiek nacisk, by rząd ten o ile możności zapobiegł większym owacyom na rzecz księcia Bismarcka. Wspomniany mąż zaufania miał otrzymać potwierdzenie doniesienia *Hamb. Nachr.* Ołó w żadnym wypadku nie dowiadywał się o mąż zaufania w kafełach, świadomych stanu rzeczy, w przemianym bowiem razie byłby się dowiadywał, iż twierdzenie *Hamb. Nachr.* wraz ze wszystkimi przywiązaniami do komentarzami jest najzupełniej z powietrza pochwycone. Poseł pruski p. Derenthal ani z własnej inicjatywy, ani z czyjegokolwiek polecenia nie przedsiębrał żadnych kroków w wsp. mianym kierunku“.

Paryż d. 15. sierpnia. Madame Appart, buhaterka słynnego oszustwa milionowego z placzemem carowej, przesłowana w Petersburgu, umarła tam nagle tuż przedtem, nim pod eskortą policyjną miała rozpocząć podróż z powrotem do Paryża. Zdaje się, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia.

Paryż d. 15. sierpnia. Aresztowano tu wyższego oficyera rachunkowego Meyera, pod zarzutem współwiny w oszustwie liceratów, którzy, za pomocą fałszywego stemplowania zas atrywali wojsko w lewą broń i odzież.

Lizbona d. 15. sierpnia. Stwierdzono, iż zaszły tu wypadki zachorowania na choleryę a zwłaszcza na choleryę.

Londyn d. 15. sierpnia. Lord Dufferin, angielski ambasador w Paryżu, miał z Gladstonem dłuższą konferencyę. W klubach politycznych opowiadał *a propos* tej konferencyi, jakoby Gladstone miał zapewnić, iż nie jest zamierzona żadna zmiana w zastępstwach Anglii poza granicami.

Bruksela d. 15. sierpnia. Radykalna prasa domaga się likwidacyi państwa Kongo i odstąpienia go któremukolwiek z innych mocarstw. Rząd państwa Kongo ogłasza, że ma wystarczające siły do stłumienia buntu Arabów. Doniesienia o zniszczeniu wyprawy Hadistera, polegają przeważnie na kombinacyach.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zakład wodoleczniczy „Maryówka“
(poczta Lwów).

701 Szczęśliwych murowanych budynków. *Urządzenia uzorowane. Kuchnia* we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja zawieszony od 25 tygodniowo. *Lekarski przebiegający stale w zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Ombulds* do Lwowa w godzinach 8 1/2 rano, 2 1/2 po poł., 7 wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11 1/2 po poł., 5 po poł., 8 wieczór. Wszelkich bliższych informacyi co do pomieszczeń i t. p. udziela zarząd.
Dr. Wiktor Legeżyński Emil Bertemiljan Brajer
lekarz kierujący właściciel zakładu.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik
lekarz na klinice prof. Kaposiego i prof. Langsa we Wiedniu

mieszka ul. Zimorowicza (boczna) 7 B.
639 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Kamienica jednopiętrowa
na ul. Kopernika przed gmachem pocztowym
zaraz do sprzedania.
Blizsza wiadomość ul. Brajerowska nr. 16 I. piętro.

Do iluminacyi cesarza!
w czasie pobytu „IRIS“
efektywna lampka do oświetlania fasad, woli, ogrodów, parków itp. „IRIS“ pali się 3 godziny bez opłamu i szumu, wielkim i silnym płomieniem.

Lampki „IRIS“
dostarczam gotowe do użytku, franco Lwów w cenie
za 100 sztuk za 1000 sztuk
stojące z 7- stojące z 68 —
wiszące z 750 wiszące z 73 —

Jeden pięciokilowy pakiet zawiera 150 sztuk.
Używając lampek „IRIS“ przy iluminacyi domów (w oknach i na gzymsach) osiąga się bez porównania większy efekt, niż oświetleniem świecami. Przy oświetleniu niemi całych ulic, uzyskuje się wrażenie czarujacego. Wiszącymi lampkami „IRIS“ najlepiej oświetlać balkony, łuki nad bramami, werandy. Łatwo też zestawiać z tych lampek litery i monogramy. Jako wzór posyłamy także mniej niż 100 sztuk.

Pochodnie magnezowe
czerwone i zielone światło, o sile 450 świec normalnych. Długość 50 ctm. objętość 20 ctm. Cena za sztukę złr. 1-20.

Przedmioty dekoracyjne:
Herby krajowe (wszystkie) ctm. 70x60, za sztukę 75 ct. Herby Niemiec, Saksonii Pius po 30—75 ct. Plastikowe złoczone herby wszystkich krajów 85x58 ctm. za sztukę 4 złr. i wyżej. Plastikowe orły czopawczy, od złr. 2-75. Medaliony Relief par cesarskich, średnica 70 ctm., złoczone za sztukę 5 złr. Blisty cesarza, 50 ctm., złr. 2-50, blisty par cesarskiej, 75 ctm. wysokości, za sztukę złr. 6-50.

CHORĄGWIE
z złotymi frezami, koloru na żądanie. Bieżący metr 1 metr szerokości 80 ct. np. 600 ctm. szer. złr. 4-80 150 ctm. szer. złr. 20 —
1200 150 „ „ 25 200 „ „ 33-50
1200 150 „ „ 19-50 20 200 „ „ 40 —

Chorągwie mał. marnarskie FLAGI. Tr. słońca koloru porę żółta. Bieżący metr 100 ctm. szerokości złr. 1-80, 200 ctm. szerokości złr. 3-60.

Transparenty z portretami cesarza lub pary cesarskiej za sztukę złr. 1-25.
Roszylka za gotówkę lub za zaliczką. 3813

Edward Witte VI., Magdalenenstrasse 16 Wien.

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej koso ania za gotówkę 3% seonto, na kredyt od 2 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stałym trymanowem.

Dla pośredników w rozporządzeniu dla pp. naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. Za dobroć towaru fabryka ręczy.

3788 Zarząd dobr Klimkówka p. Rymanow.

KANTOR **KANTOR**
Hetmańska 22. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
SPÓŁKA KOMANDYTOWEJ
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca do uprawy jesienniej od 1. sierpnia po niższych cenach
Mączkę i superfosfat z kości
gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 3790

Ornaki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

SYNAPSEMY RIGOLLOT
Husztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odporowładzający na zewnątrz
niebezpieczny w każdym domu
Dla uniknięcia fałszerstw wymagajc własnoręczny podpis
koloru czerwonego na każdym opakowaniu i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY w Paryżu, 24, Avenue Victoria. 3783

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

SANTAL DE MIDY
Essencja z cytrynami drzewa sandałowego z Bombay, najczystsza, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *populka i kubałka*. Czyni nieporażebnem używanie wszelkiego szparycowań i w przeciągu dni trzech ulęca wszelkie najdoległszye i najwięcej zastarzałe reżeczki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 5. ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3781

Truskawki. 3816
Sierpień najlepsza pora sadzenia. Słnż i piękna rosażde w doborowych odmianach 100 sztuk 2 złr. 500 sztuk 9 złr., wysła K. Wasniewski w Tarnowie. Zajmuje się również zakładaniem ogrodów wszelkiego rodzaju.

Lodownie 3036
najnowsze systemu najpraktyczniejsze do zastosowania w domach prywatnych i restauracyach w różnych wielkościach poleca po cenach najniższych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek I. 38.

KASY 3782
stare i nowe sprzedaje najtańiej
Wien I., Salzthorgasse 4

Alfred Rassi, handel nasion w Opawie
(Troppau) na Śląsku austr.
poleca, jak długo zapas starczy
zboże ozime, żyto ozime i ozimą pszenicę
w najwyborniejszych odmianach, hodowaną w górach, z żniwa r. 1892. Gatunek wyborowy. Próbkę i ofertę wysyłam na żądanie. 3763

DROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wyrazu

MALŻENSTWO bezdzietne przyjmuje na warunkach, zapewniając najrozsławszą rodzicielską opiekę. Na żądanie język francuski i muzyka w domu. Korolnicka 3, drzwi 1.

GOSPODARZ z kwalifikacyą wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wyprawkowo wolny od 1. października (w magłej potrzebie mógłby weselej służyć) poszukuje posady rzędny lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: „Mercury“ post loco Dziłków stary, od Oleszycze. 366

NOWE znakomite ślezię pocztowa, sztuka 12 ct. pol. ea handel Alberta Szkworona we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą, przyjmują Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynki 1. 2.

Oryginalne angielskie niciane

plótno na płachty do chmielu 3815
w najdoskonalszych gatunkach po 100, 110 i 120 ctm. sz. rolkami, dostarczają po oryginalnych cenach H. Lehr & Sohn w Sautz. Główny skład i jedyjy zastępca dla kontyngentu. Zastępcą pp. Fiala & Heller we Lwowie hotel Europejski

Ptaki zagraniczne
w różnyh gatunkach, przesłane, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletne urządzone. Oglądać można oddzielnie.
E. Karge. Lwów, Czarneckiego 3. Cenniki wysyłam gratis i franco.